Wolny Chrześcijanin

Organ Baptystów w Polsce.

Pismo poświęcone sprawie odrodzenia wolności chrześcijańskiej

Wychodzi co tydzień.

1922 r.

„Drogoście kupieni, nie bądźcie niewolnikami ludzkimi."
Paweł Apost., I. Korynt. 7, 23.

№ 43.

Prenumerata:
Kwartalnie . . . . 300 mk.
Numer pojedyńczy . 20 „
Sprzedawcom 25 procent taniej.

Administracja i Ekspedycja:
Łódź, Nawrot 26.

Opatrzność Boża nad nami.

Cztery lata temu, gdy Bóg miłosierny obdarzył kraj nasz wolnością i samodzielnością, małe kółko wierzących braci polaków w Warszawie i niewątpliwie takież gromadki w innych miejscowościach naszego kraju, wznieśli gorące modły do Ojca Niebieskiego, by raczył narodowi naszemu poznać drogę zbawienia i by wypchnął robotników na żniwo swoje. W chwili, gdy o to Boga prosiliśmy, po ludzku sądząc, pragnienia nasze były nieziszczalne. Wiedzieliśmy bowiem, że praca taka w kraju tym wymaga wielkich wysiłków i wielkich środków materjalnych. Nie mieliśmy żadnego przytułku, kryliśmy się po ciasnych, dusznych mieszkaniach ludzi ubogich, gdzieśmy się pocieszali Słowem Bożem, a o środkach materjalnych na kupno jakiejś posiadłości lub conajmniej na wynajęcie lokalu dla zebrań i marzyć nie mogliśmy. A jednak w sercach naszych była ta niezłomna pewność, że Bóg nas wysłuchał i pomoc da, bośmy byli tego pewni, że nasz Bóg jest prawdziwy i nie jest obojętnym na widok ginących dusz. W odpowiedzi na nasze błagania, Bóg przysłał do nas z kraju dalekiego sługę swego z potrzebnemi środkami i mądremi radami, za pomocą których rozpoczęła się już planowa, owocna praca Boża. Znalazły się lokale do zebrań, jedne wynajęte, inne na własność, pojawiła się literatura otwierająca rodakom naszym oczy na prawdę i wskazująca na pewną drogę zbawienia przez Chrystusa, zaczęły się gromadki wierzących, zbawionych dusz zwiększać, zgłosili się młodzi, pełni zapału i gorliwości ludzie do pracy w winnicy Pańskiej. Tym ostatnim brakło odpowiedniego wykształcenia lub doświadczenia. Trzeba było ich zebrać i ugruntować w prawdach Chrystusowych. Słowem, wyłoniła się potrzeba otworzyć coś w rodzaju seminarjum duchownego czyli kursów, ale niestety nie wiedzieliśmy jeszcze kiedy i w jaki to sposób stanie się. Tymczasem Bóg nasz zawczasu i o tem pomyślał. Jednemu z braci naszych parę lat temu zaproponował ktoś kupno dużej, wspaniałej willi murowanej. Brat ten nie chciał czy nie miał potrzeby kupować, lecz ulegając usilnym prośbom i namowom sprzedawcy, nabył tę wille za bardzo niską cenę, nie wiedząc właściwie na co mu ona się przyda. Ale gdyśmy już utworzyli komplet młodych ludzi, pragnących poświęcić się szerzeniu Królestwa Bożego wśród

polaków, owemu bratu położył Bóg na sercu plan, tą willę oddać na otwarcie w niej kursów biblijnych, gwarantując jednocześnie całkowite utrzymanie, jak dla studentów, tak i dla nauczycieli.

Obecnie kursa te już się skończyły i studenci rozjechali się po Rzeczypospolitej, aby pracować na niwie Pańskiej. Jesteśmy przekonani, że Pan Bóg będzie ich pracy błogosławił i że wiele, wiele rodaków naszych, szukających prawdy, znajdzie ją.

Mamy więc wyraźne dowody opatrzności Bożej nad nami, możemy tedy z większą otuchą spoglądać w przyszłość i z całą ufnością prosić Ojca Niebieskiego o zaspokojenie codziennych potrzeb pracowników Jego, o moc Ducha świętego w pracy ich, o chleb powszedni dla dzieci Jego i o odrodzenie przez ewangelję całego narodu naszego.

Wszystko to da nam Bóg, jeżli Go codziennie o to w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa prosić będziemy.

—cz.

Nasze stanowisko wobec wyborów do Sejmu.

„Oddajcie cesarzowi co jest cesarskiego“ mówił nasz Mistrz. Do nas przemówiłby On zapewne temi słowy: „Spełnijcie wasz obowiązek obywatelski, jaki na was wkłada wasz rząd.“ A więc nietylko możemy, ale powinniśmy iść do urn wyborczych i oddać nasze głosy za tych, którzy według naszego rozumienia są świadomymi lub nieświadomymi narzędziami w ręku Pana naszego.

Przeglądając numera list wyborczych dzieci Boże nie wiele sobie trudu zadadzą, ażeby zrozumieć, kto pożyteczny a kto szkodliwy jest dla Królestwa Bożego w naszym kraju.

Duch Boży, który naucza nas wszystkiego, dopomoże nam w tem zadaniu. Są aż 22 listy wyborcze; na którą więc głosować? Możemy głosować na każdą listę, która ma w programie swoim: wolność sumienia i głoszenia ewangelji, równość wszystkich obywateli wobec prawa, szeroką, przystępną dla wszystkich oświatę, gwarancję pracy i pożywienia dla wszystkich, wytępienie próżniactwa, żebractwa, paskarstwa, drożyzny i rozdział kościoła od państwa. Listy, które dążą do podporządkowania państwa kościołowi, które chcą utrzymać klasowość obywateli, tytuły, wygodne życie przy nic nie robieniu, utrudnienie oświaty dla ludu — muszą, naszem zdaniem, być zdaleka omijane, jako wrogie i szkodliwe dla Królestwa Bożego. Niestety, dzieci Boże nie będą prawdopodobnie figurować w sejmie i senacie, ale my gotowi jesteśmy pracować nad powiększeniem w Polsce liczby dzieci Bożych z narodu polskiego, abyśmy mogli w następnych wyborach osiągnąć zwycięstwo. Idźmy tedy z wiarą w zwycięstwo i z mocą Bożą do urn wyborczych, a Pan nasz pokieruje naszem sercem i ręką przy głosowaniu, na chwałę Bożą i pożytek narodu naszego!

Prawica i lewica.

Znany jest powszechnie podział obywateli naszego państwa na partje polityczne, z których jedne należą do prawicy inne do lewicy. I niemasz napewno takiego obywatela, któryby faktycznie nie należał do jednej z tych stron. Tak zwane Centrum jest tylko właściwie na papierze, a w rzeczywistości członkowie jego jedni skłaniają się do prawicy a inni do lewicy.

Zwróćmy naszą uwagę na znamienność tego objawu: ludzie podzielili się na te dwie strony wcale nie wiedząc, że ten podział jest przepowiedziany w Piśmie św. na ostateczne czasy istnienia starego świata. Pismo św. wyraźnie mówi o prawicy, po której będą siedzieli wybrani Boży na sądzie ostatecznym, a po lewicy ci, którzy pójdą na wieczne zatracenie. Ale to nie znaczy, że po prawicy Bożej będą siedzieli ci, którzy teraz politycznie należą do prawicy albo, że będą potępieni wszyscy, którzy politycznie należą do partji lewicowej.

W Królestwie Bożem jest inna polityka. „Królestwo moje nie jest z tego

świata“ mówił Chrystus, t. j. inne ma prawa i inne porządki. Nasz Mistrz przepowiedział, że pierwsi będą ostatnimi, a ostatni — pierwszymi. Ci, którzy tu na ziemi się wynoszą, będą poniżeni, a wzgardzeni, poniewierani, będą wywyższonymi. Którzy lubią pierwsze stołki w bóżnicach i aby ich nazywano: „mistrzu, mistrzu“, będą odepchnięci słowem: „nie znam was.“ Kto za życia nie chciał znać ewangelji Chrystusowej, tego Chrystus znać nie będzie w dzień przyjścia Jego. Kto za życia wyznaje śmiało i otwarcie swego Zbawiciela, tego On wyzna przed Ojcem swoim w niebiesiach, a kto się Go zapiera teraz, zaprze się go Chrystus przed Ojcem swoim.

Czytelniku, do jakiej partji Bożej należysz? Gdzie będziesz siedział, po prawicy, czy po liwicy Sędziego?

Cud na Jasnej Górze.

Rozeszła się pogłoska, że na Jasnej Górze w tłumie modlących się przed obrazem Częstochowskim, jakieś trzechletnie dziecko krzyknęło: „mamusiu, ja już widzę!“ Okrzyk ten wywarł na tłum wrażenie, że się stał cud uzdrowienia. Ksiądz, prowadzący pielgrzymkę, wnet spisał protokół stwierdzający fakt uzdrowienia niewidomego dziecka i doręczył go przeorowi, celem złożenia do archiwum klasztornego.

Tak podają gazety „Goniec Częstochowski“ i za nim inne. Fakt uzdrowienia, podobno stwierdza przeor klasztoru ks. Markiewicz. Dziwnem jednak wydaje się, że faktu tego nie stwierdził żaden lekarz, których w Częstochowie nie brak. Dziwnem także jest, że trzechletnie niewidome dziecko, wiedziało co to jest widzieć. Nam się zdaje, że o takim cudzie gdyby się stał naprawdę, stwierdziłby nietylko protokół jakiegoś jednego księdza, ale stałby się bardzo głośnym. To dziecko i ta rodzina, byliby badani przez specjalistów lekarzy, a świadkowie jak z miejsca modlitwy, tak z miejsca zamieszkania musieliby złożyć zeznania pod przysięgą, gazety wszystkie o tym fakcie trąbiłyby na cały świat, dziecko to poczytywane byłoby za święte i cała pobożna Polska rozpoczęłaby do niego pielgrzymkę. Ale jakoś nic z tego. Najprawdopodobniej było to tak. Dziecko podczas modłów matki bawiło się sobie zamykaniem i otwieraniem ocząt i wołało: „mamusiu, patrz, ja nic nie widzę!“, a po chwili: „mamusiu, ja już widzę!“

Dewotki zaś, słysząc ten ostatni wykrzyk, zrozumiały że się stał cud, a księża pospieszyli to zaprotokułować. To w najlepszym wypadku, możnaby bowiem przypuścić i zmowę księdza z matką dziecka. A taki fakt w dawnej siedzibie Macocha bardzo jest możliwym.

A czy prawdziwy cud na Jasnej Górze stać się nie mógł?

Taki cud mógłby się rzeczywiście stać tylko wtedy, gdyby Bóg, który stworzył świat i który Syna swego Jezusa posłał na świat, zmienił swe poglądy i wyroki, albo gdyby On przestał istnieć a inny jakiś nieznany bóg zapanował. Ale my wiemy, że Bóg się nie odmienia i nie umiera, a On raz na zawsze wydał taki wyrok w dziesięciorgu swoich przykazań: „Nie czyń sobie obrazu rytego ani żadnego podobieństwa tych rzeczy, które są na niebie wzgórę (t. j. obraz Boga) i które na ziemi nisko (t. j. obraz człowieka) i które w wodach pod ziemią (t. j. obraz zwierzęcia, albo też djabła) nie będziesz się im kłaniał, ani ich chwalił, bom Ja Pan Bóg twój zawisny w miłości...“ (5 Mojż. 5, 8-9). Nasz lud polski nie wie, że księża umyślnie te słowa Boskie z dziesięciorga przykazań wykreślili. To raz. Powtóre Pismo św. mówi, że w czasach ostatecznych nauczyciele duchowni, będą czynić fałszywe cuda, ażeby zwieść wybranych (Mat. 24, 24 i 2 Tess. 2, 9).

Wy tedy wybrani Pańscy, krwią Chrystusową obmyci i odkupieni, nie zważajcie na żadne cuda z obozu Babilonu pochodzące; ale dziękujcie Ojcu Niebieskiemu za cuda, których doznaliście sami na sobie, że wam otworzył oczy i ujrzeliście prawdę Bożą albo, że byliście umarłymi w grzechach i upadkach,

a Pan was ożywił (Efez. 2, 1). Chwała niech będzie za to Panu naszemu na wieki. Amen.

Wiadomości z pola misyjnego.

Drodzy Bracia i Siostry i wogóle wszyscy, interesujący się sprawą i postępem Królestwa Bożego! Chciałbym się z Wami podzielić doświadczeniami z ostatniej podróży misyjnej po kresach wschodnich. W naszej podróży pierwszą myślą było Grodno. W piątek wieczorem, dnia 25-go sierpnia, w towarzystwie dwóch braci (jeden z Warszawy br. Jesakow i drugi z Grodna, br. Kraszenin), wyruszyliśmy na kresy. Ponieważ tego wieczoru przypadała sobota, więc wagony nie okazały się zbyt przepełnione, ale też miejsc siedzących nie było. Spędziwszy noc w wagonie bądź na rozmowie, bądź też na drzemaniu, dojechaliśmy nad ranem do Białegostoku. Na stacji wysiedliśmy i na peronie zauważyliśmy brata i siostrę w Panu, jadących również do Grodna. O, jak miłem jest spotkanie tych, których umiłował Pan, jaką cudowną moc łączenia posiada ta miłość, zaszczepiona przez Chrystusa do wierzących serc! Po serdecznem przywitaniu, zajęliśmy miejsca w jednym wagonie i jeszcze przed południem tegoż dnia zajechaliśmy na miejsce przeznaczenia. Gdy przybyliśmy do domu modlitewnego, gdzie mieszka zarazem brat Kraszenin, zastaliśmy jego żonę poważnie chorą. Ale jako chrześcijanie, chwytamy się tego wypróbowanego środka — modlitwy, ufając, że łaska i wszechmoc Boża uczyni to, o co Go prosimy. Tak też postąpiliśmy i w tym wypadku. I rzeczywiście Pan wysłuchał nasze prośby, tak, że po krótkiej chwili siostra K. naśladowała troskliwą Martę (Łuk. 10, 40), usługując gościom. Jednak nie potrzebowała się użalać, jak Marta na Marję, ponieważ były jeszcze trzy inne Marje do pomocy.

My zaś przyjezdni, pokrzepiwszy ciało nasze i odpocząwszy nieco po nocnej podróży, mieliśmy okazję z niektórymi miejscowymi domownikami wiary wymienić nasze myśli i doświadczenia, w których dostrzegliśmy rządy Boże. Tegoż wieczoru urządziliśmy zborowe zebranie, na którem słyszeliśmy o nowych cudach Bożych, ponieważ kilka osób opowiadało nam, jak Bóg szukał je w ostatnim czasie i postawił na wąskiej, lecz zbawiennej drodze. Między nimi był też pewien student, który studjował wiele nauk i poglądów, jednak nie mógł w nich znaleźć pokoju dla swej duszy; zaczął więc zagłębiać się w nauce Chrystusa i po długiej walce duchowej, światło ewangelji i w jego duszy zajaśniało (2 Piotr 1, 19). Z innymi stało się podobnie. Następnego dnia, t. j. w niedzielę już o godzinie 8-ej rano udaliśmy się na brzeg Niemna i tam po wygłoszeniu nauki o chrzcie, ochrzciliśmy według wzoru naszego Mistrza (Mat. 3) 6 osób w śmierć Chrystusową, aby jak On umarł i zmartwychwstał i więcej nie umiera, tak i ci nowoochrzczeni umarli w chrzcie dla grzechu, a powstali do nowego życia (Rzym. 6).

Gdy wróciliśmy ze śpiewem na salę, wygłosiliśmy mowy w polskim i rosyjskim języku; odczuwaliśmy wtedy zupełnie wyraźnie obecność Bożą, więc też z wielu serc płynęły gorące dziękczynne modlitwy przed tron Baranka.

Po skończonem przedpołudniowem nabożeństwie odbył się ślub jednej pary, która postąpiła według słów Chrystusa (Mat. 6, 33), ponieważ wpierw szukali Królestwa Bożego i znaleźli je, a potem przydał im Bóg miłość wzajemną, o której świadczył wspomniany akt ślubu. Przemowa do tej uroczystości zastosowana była z 1 Mojż. 2, 18-24, przewodnią myślą której jest to, iż sam Bóg ustanowił życie małżeńskie. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że kto tak zrozumiał związek małżeński, ten żyć będzie w miłości i jedności i nie będzie myślał o rozwodach.

Tegoż dnia po południu powitano nowoochrzczonych Słowem z Dz. Ap. 11, 22-24, zachęcając ich, aby trwali w Panu. Następnie obchodziliśmy Wieczerzę Pańską, spoglądając okiem wiary na Chrystusa, gdy On po raz pierwszy rozdzielał

chleb i wino pomiędzy uczniów swoich, w ten sposób czyniąc wzmiankę o swej męce i śmierci. Że zaś chwile, spędzone przed obliczem Bożem, były radosne i obficie błogosławione, o tem wie dokładnie każda wierząca dusza.

Pożegnawszy Grodno w poniedziałek rano udaliśmy się w stronę Pińska, lecz z powodu braku bezpośredniego połączenia kolejowego pomiędzy Grodnem a Pińskiem, zmuszeni byliśmy czekać kilka godzin w Białymstoku. Ponieważ i tu są uczniowie Boskiego Mistrza, odszukaliśmy ich przeto, i tu znowu nastąpiło miłe spotkanie, wymiana myśli i wspólna modlitwa, choć w małem kółku. Wieczorem puściliśmy się w dalszą podróż i rano dnia 29-go sierpnia przybyliśmy do Brześcia. Tu również musieliśmy kilka godzin czekać na pociąg, wykorzystaliśmy więc te chwile na odwiedziny domu modlitewnego oraz mieszkających tam przyjaciół Chrystusa.

Gdy te kilka godzin upłynęło, wsiedliśmy do pociągu i pojechaliśmy do Pińska. Po wyjściu z wagonu zauważyliśmy siostrę z Warszawy, która przyłączyła się do naszego grona. Zaraz też podążyliśmy do domu, gdzie się odbywają zebrania i gdzie znajduje się również przytułek dla dzieci i sierot; zastaliśmy tu czekających już na nas kilku braci i sióstr, aby udać się wraz z nami do sąsiedniej wioski L., ponieważ miał się tam odbyć akt ślubu. Po krótkiej więc chwili znaleźliśmy się na wozach, które zawiozły nas do oznaczonego miejsca. Dopiero pod wieczór zajechaliśmy do L., gdzie zebrało się sporo braci i sióstr, zarówno z tej, jak i z sąsiednich wiosek. aby być świadkami, jak brat i siostra w akcie ślubu będą obiecywali wierność przed Bogiem i ludźmi. Treść do przemowy wyjęliśmy z 1 Mojż. r. 24, gdzie wierny Abraham upoważniał sługę swego Eliezera, aby w imieniu Bożem odnalazł żonę dla syna jego Izaaka, obaj, jak Izaak, tak i Eliezer kierując się wolą Bożą (w. 7 i 12). Ślub ten odbył się w zwyczajnej chacie, przepełnionej ludźmi, tak, że większość widzów znaleźć mogła tylko stojące miejsca i to w wielkiej ciasnocie. Następnie zastawiono stoły i obecni zasiedli do uczty weselnej, która odbyła się w prosty wiejski sposób.

Chwile, spędzone przy stołach, przeplatane były krótkiemi przemowami, wyrażającemi życzenia dla tej nowej pary małżeńskiej oraz śpiewami chrześcijańskiej treści.

Zaślubieni, brat i siostra w Chrystusie, prosili nas przyjezdnych, abyśmy następnego dnia zawitali do drugiej wioski, gdzie mieszkają rodzice pana młodego, u których ta młoda para stale mieszkać będzie. To też zaraz zrana pomodliwszy się wspólnie, na kilku wozach ruszyliśmy w drogę z wesołym śpiewaniem i serdeczną wymianą myśli. Droga do wyżej wspomnianej wioski prowadziła przez powszechnie znane błota pińskie, bardzo utrudniające podróż, tak iż niektórych z gości musiano przenosić z miejsca na miejsce. (d. c. n.)

List.

Lwów. Niedziela, 1 Października 1922 r.

Czytając gazetkę „Woln. Chrześc." dowiadujemy się z niej o pracy naszych drogich braci na niwie Pańskiej, o ich poświęceniu się i cierpieniach dla Niego i dlatego my, jako najmniejsi słudzy Jego, chcielibyśmy wam, drodzy bracia i kochane siostry w Panu podać parę słów z naszej pracy w mieście Lwowie. Miasto nasze na ogół wydaje się być chrześcijańskiem, lecz gdy spojrzymy w to chrześcijaństwo, jakie jest wśród Lwowian, ze smutkiem musimy powiedzieć, że daleko są od wiary Chrystusowej. Ale Bóg litościwy, nie chce zgubić ani jednego człowieka, a czyż chciałby zgubić nasze miasto? (Joel. 4, 11). My śmiało to stwierdzić możemy, że nie, bo widzimy, że ręka Boża jest nad nim, czego dowodem jest to, że choć wśród wielkich cierpień i prześladowań, Bóg obrał sobie kilka serc, które z wdzięczności dla Niego, chcą życiem swoim świadczyć o Jego wielkiej miłości do grzesznych ludzi. Z powodu wyjazdu brata Petrasza do Łodzi na kursa misyjne, prosiliśmy Ojca naszego, ażeby

nam posłał kogo ze sług Swoich. Bóg wysłuchał nasze modły i posłał nam nie jednego, lecz dwóch pracowników: brata Semenyna ze Zborowa i br. Matuszczaka z ziemi Radomskiej, który będzie zastępował brata Petrasza aż do jego przyjazdu. Widząc zatem, że na niedzielne zebranie będzie komu przemawiać, ułożyliśmy program, według którego rozpoczęliśmy zebranie pieśnią: „Wszystko Jezu Twą własnością.“ Miejscowy brat Schmidt odczytał Psalm 15, w którym zaznaczył, jakim ma być człowiek, jeśli chce przebywać w przybytku Pańskim, a po odmówieniu modlitwy z prośbą o błogosławieństwo, odśpiewaliśmy pieśń: „Boże, oświeć nas, błagamy!“, poczem wypowiedziała deklamację jedna dziewczynka, która chodzi do szkółki niedzielnej. Po niej przemawiał w języku ukraińskim brat Semenyna, na temat: „Którą drogą idziesz?“ Serdeczne i prawdziwe słowa, które płynęły drogiemu bratu z głębi serca, porywały słuchaczy, i ci ostatni poznali przy pomocy Ducha św. jaką drogą idą, a odśpiewanie pieśni ukraińskiej przez tegoż brata, dokończyły cel jego nauki. Potem przemówił brat Matuszczak z listu Apost. Piotra 1, 16-25, gdzie przemówienie swoje zakończył wspólną modlitwą, a na zakończenie siostra J. Cz. z bratem Semenyną odśpiewali: „Jak błogo wiedzieć“, i tem zebranie zakończono.

Jak wspomniałam, wszyscy byli bardzo przejęci i z zachwytem słuchali Słowa Bożego. Prawdy opowiadane przez Pana Jezusa i Jego Apostołów, nie podobały się pewnemu inżynierowi, który podczas przemówień stał jakby na szpilkach, i czekał na sposobną chwilę, ażeby zamącić nam spokój. Zachowanie się pana inżyniera było naganne, bo szydząc z głoszonych nauk i nazywając słuchaczy głupimi, chciał do nich przemawiać, lecz ci zapytani przez brata Semenynę, czy życzą sobie go słuchać, odpowiedzieli razem: „Nie. Tego Pana, który śmieje się z Prawdy Bożej, słuchać nie chcemy.“ W serca nasze wstąpiła wielka radość. Kto dał w usta tych ludzi taką odpowiedź? On! Ten wielki Bóg i Ojciec nasz, przez obietnicę daną nam w Jezusie Chrystusie, przez moc Ducha św. On! Ta wielka, odwieczna siła Boża pracowała w ich sercu podczas nauk braci. On dał im poznać kogo słuchać mają. Ten drogi nasz Jezus, i nam dał zrozumieć przez to, że praca nasza, choć mała jeszcze, choć przychodzi się cierpieć za Nią, ale On ją błogosławi, i da nam wytrwać. W modłach swoich prosić będziemy naszego Zbawiciela i za tego inżyniera, który Słowo Jego już słyszał, a ewangelję ma w kieszeni swojej, bo choć stał przeciw Panu, ale widać, że pragnął poznać Jego naukę, kiedy bez naszej wiadomości wziął sobie Nowy Testament i śpiewnik.

Całą nadzieję pokładamy w naszym Zbawcy, że i jego w opiece Swej mieć będzie, a nam dopomoże dalej opowiadać Słowo Boże. Amen.

Ojcze nasz! Ty który serca nasze znasz,
Ty nam dopomóż, w światłości Twej być
I Prawdą Twoją po wiek wieków żyć.

Najmniejsza służebnica w Panu
siostra Józefa Czarnecka.

Lwów, dnia 4-go października 1922 r.

Z prowincji.

Z Nużewka powiatu Ciechanowskiego pisze do nas brat w Chrystusie Leon Bobiński, że po długiem oczekiwaniu i staraniach wreszcie otrzymał pozwolenie od władz na zebrania religijne. 15-cie lat temu były ksiądz katolicki a obecnie pracownik w ewangelji brat Żebrowski chciał w Ciechanowie wygłosić kazanie o drodze zbawienia, skłaniając słuchaczy do marjawityzmu, ale nie było na to woli Bożej, ponieważ władze przerwali mu w połowie kazania.

Teraz ten że br. Ż. dokończył swe kazanie na tej że ziemi, prowadząc ludzi wprost do Jezusa. Za miejsce do zebrań służy stodoła, gdzie z chciwością liczni słuchacze nadstawiali ucha na Słowo Boże. Miejscowy ksiądz dowiedziawszy się o tem, ostro nakazał swoim parafijanom, by się wystrzegali jak tej stodoły, tak jej właściciela.

Po tem gorliwem kazaniu zgłosiło się do br. Bobińskiego dużo ludzi, wypytując o szczegóły „nowej“ wiary, a on miał okazję oznajmiać im prawdziwą drogę Pańską. Br. Bobiński zwraca się do wszystkich braci wierzących, by się modlili o błogosławieństwo dla rozpoczętego ruchu ewangelicznego w Ciechanowskiem i by dopomogli w głoszeniu tam drogi zbawienia. Adres: Leon Bobiński, Ciechanów (wieś Nużewko), skrz. poczt. № 4.

Najszczęśliwsza z Republik.

Misjonarz, który powrócił z północnych krańców Alaski, opisuje w jednym z pism nowojorskich obyczaje szczepów eskimoskich. O trzysta mil angielskich za biegunem znajduje się osada, złożona z tysiąca ludzi. Od kilku lat tworzy ona pewnego rodzaju republikę, którą rządzi Rada Stanu, złożona obecnie z 5 ludzi wybieranych na podstawie powszechnego prawa głosowania. Kobiety głosują również. Wybory odbywają się w dniu Bożego Narodzenia, a kto uzyska największą ilość głosów zostaje Naczelnikiem rządu. Dzień Bożego Narodzenia dlatego przeznaczony został na wybory, że w dniu tym wszyscy Eskimosi pracujący na morzu wracają do domu na święta. Rada Stanu jest jednocześnie ustawodawczą i wykonawczą władzą, administruje i sądzi.

Trzy lata przed ogłoszeniem zakazu alkoholu w Stanach Zjednoczonych, republika dalekiej Północy, przeprowadziła ustawę antialkoholową. Wskutek tego przestępczość jest minimalna; za kradzież karze się robotami przymusowemi, które polegają na prowadzeniu sani z psami i pilnowaniu psów w czasie dłuższej podróży. Za kradzież tytoniu złodziej musi czyścić psy poszkodowanego.

Specjalne kary nakłada się za bajczarstwo i kłamstwo. Bajczarze i ci, którzy źle mówią o drugich, otrzymują publiczną naganę od Naczelnika rządu wobec zgromadzonego ludu. Kłamcy muszą za karę nosić wodę dla gminy, albo też przez jeden dzień pomagać w gospodarstwie starym ludziom.

W tem małem państewku panuje spokój i zgoda. „Ognisko“

Pytania biblijne dla młodzieży.

31) Kto życzył sobie śmierci, gdy omdlewał od słonecznego gorąca?

32) Który król czuł się mędrszym od Daniela?

33) Który król miał stryja i przyjaciela jednego imienia?

34) Kiedy jechali aniołowie z myszami na jednym wozie?

Odpowiedzi, oraz nazwiska tych osób, które powyższe pytania dobrze rozwiązali, są ogłaszane co trzeci tydzień.

Odpowiedzi proszę przesyłać pod adresem: „Wolny Chrześcijanin“ „G. K.“, Łódź, ulica Nawrot 26.

Za dobre rozwiązanie powyższych pytań naznaczam w nagrodę 15 broszurek p. t.: **O Łasce Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego.**

Powyższe nagrody otrzymają w pierwszym rzędzie ci, którzy pierwsi przyślą swoje rozwiązania. *G. K.*

Rozwiązania pytań biblijnych z № 40.

18) O Natanaelu mówił Jezus: „Oto prawdziwy Izraelczyk, w którym nie masz zdrady.“ (Jan 1, 47).

19) Dagon, bożek mieszkańców filistyńskiego miasta Azotu, przewracał się bez pomocy ludzkiej, gdyż stał w pobliżu skrzyni Pańskiej. (1 Sam. 5, 3-4).

20) Giedeon, syn Joasa, młócił zboże na bojewisku. (Sędz. 6, 11).

21) Za grzechy swych synów przypłacił życiem kapłan Heli. (1 Sam. 3, 13-14 i 4, 17-18).

Powyższe rozwiązanie pytań biblijnych nadesłali: C. Radomska, i Jan Wypych z Warszawy, Józef Szpringel z Zelowa, W. Koziej i Malwina Koziej z Chełma Lubelskiego i Paweł Szarzec z Hermanic (Śląsk Cieszyński).

Odpowiedź: p. J. Wypych w Warszawie. Widocznie list z rozwiązaniami pytań z № 38 zaginął na poczcie, ponieważ go nie otrzymałem. *G. K.*

Szkółka niedzielna.

Lekcja: Dz. 19, 23-32 (Dz. 19, 33-41 i 20, 16-25).

Wiersz Złoty: „Ale ja o nim nie dbam i nie jest mi tak drogie życie moje, bylebym tylko z radością dokonał biegu swego i posługi, którą wziąłem od Pana Jezusa, żeby świadczyć o Ewangelji łaski Bożej.“ Dz. 20, 24.

Dyspozycje:

Treść: Pożądliwość w sprzeczności do wiary.
Chęć zysku sprawia:
1) obmowę,
2) kłamstwo,
3) niepokój,
4) złość.

Literatura duchowna.

Są do nabycia w Tow. „Kompas“, Warszawa-Praga, ulica Targowa 84, i Łódź, ulica Nawrot 26, następujące pożyteczne dziełka:

„Droga do kultury“, Laskowskiego, szkic społeczno-religijny 60 Mk.
„Religja a wiedza“, K. Howorko 60 „
„Czego uczy nas przeszłość“, Jan Stogarski, praca nagrodzona pierwszą nagrodą 60 „
„Wyznanie wiary i ustrój ochrzczonych chrześcijan, zwykle zwanych baptystami“ 120 „
„Oświadczenie“, broszurka wyjaśniająca, jaki winien być bezpośredni stosunek do Boga 35 „
„O duchowem przebudzeniu się miasta Sychar“; opowiadanie ewangeliczne, jak pewna kobieta nawróciła całe miasto do Chrystusa 35 „
„Wiara małego chłopczyka“, S. Bortkiewicz, zajmujące opowiadanie, jak mały Adaś nawrócił swojego niewierzącego ojca 50 „
„Zbawienie“, tłomacz. z angielskiego; pewna wskazówka dla tych, co szukają zbawienia 50 „
„Ślepota a Chrystus“, odpowiedź na pytanie, kto jest duchowo ślepym 5.50
„Tylko On“, dowody z Ewangelji, że tylko sam Chrystus bezpośrednio zbawia człowieka 5.50
„Janek Gwoździk“, S. Bortkiewicza; opowiadanie świąteczne o nawróceniu się włamywacza-złodzieja 10 „
„Co mówi Bóg o grzechu“; pogląd biblji na grzech 4 Mk.
„Upodobanie Pańskie“; jak się podobać Bogu 4 „
„Prawda o Piśmie św. czyli Biblji“; co o niej mówili najdawniejsi ojcowie kościoła katolickiego 30 „
„Słowo krzyża“; krótkie wyjaśnienie z Ewangelji o znaczeniu śmierci Chrystusa 2 „
„Do akademika polskiego“; dobre rady i wskazówki dla uczącej się młodzieży 20 „
„List do dziewcząt chrześcijańskich“; podobnież 20 „
„Pszenica albo plewy“; broszurka, na postawie której każdy czytelnik może określić czem jest, pszenicą albo plewami 20 „
„Listy św. Piotra“; K. W. Strzelec, gruntowne bezstronne wyjaśnienie nauki tego Apostoła 300 „
„Jezus i dzieci“, broszurka, jak Jezus kochał dzieci 10 „
„Wesele“; wyjaśnienie, kto z chrześcijan będzie brał udział w uczcie niebieskiej 7.50
„Kto są fałszywi prorocy i jak ich poznać“; ks. Zorze 7.50
„O zesłaniu Ducha św.“; o konieczności posiadania Ducha św. przez każdego chrześcijanina 3.50
Msza święta 60 „
Nasza osobowość a Chrystus 12 „
Tylko 40 dni 20 „
Czy jesteś chrześcijaninem? 5 „
Jezioro i rzeka 10 „
Nie mieli miejsca 15 „
Prawo przyrody 375 „
Niech się stanie 450 „
Chrystus a wiedza przyrodnicza 400 „
Nowy porządek świata 500 „
Chrzest wiary 75 „
Zasady Baptystów 75 „
Ewangelja św. Marka i Jana —
„Odezwa braterska baptystów amerykańskich“ —
„Kalendarzyk czytelników Biblji“ —

Ostatnie trzy broszurki wydają się bezpłatnie dla tych, którzy nabywają inną literaturę.

Również są do nabycia Biblje i Nowe Testamenty w językach polskim i rosyjskim po cenach bardzo przystępnych.

Sprowadzającym na sumę 3,000 Mk. udzielamy rabatu 10%.

Redaktor: Stefan Bortkiewicz. Warszawa, Praga, Targowa 84. Nakł. „Związku Woln. Chrześcijan“.
Pieniądze wpłacać należy na imię Redakcji, konto czekowe w pocztowej kasie oszczędn. № 3854.
Reprezentanci „Wolnego Chrześcijanina“ na Stany Zjednoczone Ameryki:
p. A. Dudzik, 2647 Le Moyne Str. i p. Filip K. Kędzierski, 1955 Fowler Str. Chicago Ill. U. S. A.
O wysyłanie pisma zwracać się do Administracji: Łódź, ulica Nawrot № 26.

Druk Tow. Wyd. „Kompas“, Łódź, Nawrot 26.